

The image features two tall, lit candles in the center, casting a warm, golden glow. In the background, a city skyline with various skyscrapers is visible under a hazy, twilight sky. The foreground is a dark, textured surface, possibly cobblestones or a similar material.

WOJCIECH KILAR

September Symphony
Lament

Warsaw Philharmonic Symphony Orchestra

ANTONI WIT

Warsaw Philharmonic Choir

HENRYK WOJNAROWSKI



WORLD PREMIERE RECORDING

Lament

*Dusza z ciała wyleciała,
Na zielonej łące stała.
Stawszy, silno, barzo rzewno zapłakała.
Czemu, duszo, rzewno płaczesz?
Nie wola mi rzewno płakać,
A ja nie wiem, kam się podziać.
Podzi, duszo moja miła!
powiodę cię do rajskiego,
Do królestwa niebieskiego.*

Lamentacyjna pieśń z XV wieku,
fragment przekazu wrocławskiego

Lament

*A soul left her body with a sigh
Stood in the meadow nearby
And standing there bitterly began to cry.
Why poor soul you shed such tears?
I don't want my tears to flow
But I don't know where to go.
Come my dear little soul!
Let me show you the way to paradise,
To the heavenly kingdom of the skies.*

15th century Lament
translated by Anna Kasprzyk

W O J C I E C H K I L A R

1 **Lament** na chór/for choir a cappella (2003) 14'25

September Symphony (2003)

2 *Largo* 13'15

3 *Allegro* 5'26

4 *Largo* 12'53

5 *Moderato* 8'47

TT: 54'47

1 **Chór Filharmonii Narodowej**

Warsaw Philharmonic Choir

HENRYK WOJNAROWSKI *dyrygent / conductor*

2-5 **Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Narodowej**

Warsaw Philharmonic Symphony Orchestra

ANTONI WIT *dyrygent / conductor*

Wojciech Kilar o *September Symphony*

ANNA S. DĘBOWSKA: Nowy utwór, którego prawykonanie usłyszymy dziś w Filharmonii Narodowej, zatytułował Pan *September Symphony*. Dlaczego?



fol. Mariusz Szachowski

WOJCIECH KILAR: Co może zrobić artysta wobec takiej tragedii jak 11 września? Szyborska napisała wiersz, ja skomponowałem symfonię. Każdy reaguje dostępnymi mu środkami.

Gdzie Pan był, gdy dotarła wieść o zamachu?

– Z żoną w Paryżu. Wracaliśmy z obiadu z Romanem Polańskim, gdzieś sobie opowiadali polskie kawały, śpiewali jakieś piosenki. W hotelu włączyłem telewizor, a tam te dwie płonące wieże. Byłem wstrząśnięty. Przeżyłem to tym mocniej, że jestem, przyznaję, bezkrytycznie proamerykański, bo na amerykańskiej kulturze się wychowałem. Zaczęło się od Myszki Mickey, kowbojów, a skończyło na Faulknerze i kompozytorach amerykańskich, zwłaszcza Johnie Cage'u, któremu muzyka II połowy XX wieku wiele zawdzięcza.

Pisanie takich utworów jak *September Symphony* jest ryzykowne, bo można być posądzonym o koniunkturalizm. Tymczasem jestem z pokolenia, które nie tylko było świadkiem wojny, ale czuło, że muzyka powinna mieć związek z tym, co dzieje się w kraju, na świecie,

odzwierciedlać nasz stosunek do spraw ostatecznych – Panufnik napisał *Uwerturę tragiczną* w związku z Powstaniem Warszawskim, Penderecki – *Tren ofiarom Hiroszimy*.

Mną wstrząsnęły wydarzenia węgierskie 1956 roku. Miałem 23 lata i naiwnie przemysliwałem, jak by przebić się przez Czechy na Węgry i tam walczyć. Napisany pod wpływem tych wydarzeń utwór nazwałem *Odą pamięci Béli Bártoka* i dedykowałem ją Węgrom. Ale nigdy nie chciałem podierać się sprawami pozamuzycznymi. Mój *Exodus* został uznany za utwór solidarnościowy, nieledwie hymn, a ja zacząłem go pisać w 1979 roku pod wpływem Biblii.

Czy *September Symphony* powstała bezpośrednio po 11 września?

– Sześciodźwiękowy motyw, który ją otwiera i przewija się przez cały utwór, przyszedł mi do głowy po koncercie w pierwszą rocznicę zamachu. Grano wtedy moją *Missa pro pace*, a potem pieśń Samuela A. Warda *America, the Beautiful*. Nie byłem pewien, czy z tego pomysłu coś wyniknie. Ale wciąż mnie nurtował. I z niego rozwinęła się *Symfonia*. Znalazły się w niej cytaty z pieśni Warda. Jest też kilka odniesień do muzyki kojarzonej z Ameryką: do bluesa, gospel, muzyki z westernów, do Gershwina. Z drugiej strony tytuł i cytaty są tylko sugestią. Najważniejsze, jakie emocje i skojarzenia będzie miał słuchacz, którego za Witoldem Lutosławskim nazywam współautorem utworu. Bez słuchacza nie ma muzyki. Na razie rozmawiamy o tym, co jest na papierze.

Wrócił Pan do formy symfonii po blisko 50 latach. Dlaczego?

– Każdy kompozytor chce napisać symfonię. Moje dwie pierwsze symfonie właściwie się nie liczą. To bardzo szkolne, niesamodzielne prace, pisane w czasie studiów. Później przymierzałem

się do tej formy parę razy, ale nic z tego nie wychodziło – nie miałem pomysłu. Tę dedykowałem Antoniemu Witowi, mojemu przyjacielowi, któremu dawno obiecałem, że napiszę symfonię.

Chciałem, żeby to był cykl w sensie klasycznym, którego cztery części są logicznie powiązane od pierwszej do ostatniej nuty, a łączy je temat. Oczekiwanie na to, żeby usłyszeć i przekonać się, jak ten podtrzymywany czterema kolumnami muzyczny gmach stoi, jest dla mnie bardzo stresujące.

W listopadzie czeka mnie podobne przeżycie – planowane jest prawykonanie *Lamentu*, kompozycji na chór a cappella, którą napisałem dla wspaniałego Chóru Filharmonii Narodowej.

A muzyka filmowa?

– Już nie mam na to czasu. I nie ciągnie mnie do pisania dla filmu. Odrzuciłem wcześniej kilka interesujących propozycji, m.in. *Place Vendome* parę lat temu, *Braterstwo wilków*, bo wtedy pisałem *Symfonię*. Chciałbym tworzyć już tylko rzeczy, których jestem jedynym autorem.

„Gazeta Wyborcza”, 2 września 2003

The Wall, czyli September Symphony

[...] *September Symphony* jest absolutnie pozbawiona patosu, napisana w dobrze znanym stylu; nie rozpycha się w katalogu dzieł kompozytora jako dzieło szczególne, wyznacza jednak, jak sądzę, istotny punkt na jego twórczej drodze.

Sluchając *Symfonii wrześniowej* każdy, kto choć trochę przyswoił sobie muzykę Kilara, rozpozna charakterystyczne współbrzmienia, ostinatowe powtórzenia i „stojące” akordy, harmonicznie niezwykle powabne, z toniką podkreślaną basowymi uderzeniami fortepianu. Kompozytor znakomicie operuje czasem: powtórzeń jest zawsze tyle, ile trzeba, kulminacje wciąż inaczej „nawarstwiane”, a każda warstwa ma swoją wyraźną, zdecydowaną barwę; niewielkie urozmaicenie harmoniczne jest zatem rekompensowane ciągłą zmiennością barw. Część pierwsza *Symfonii* to jakby wstęp do motorycznej części drugiej. Zadaniem owego wstępu jest skupić uwagę, przez ostinatowe powtórzenia w wolnym tempie wywołać stan głębszej „uważności” na wszelkie muzyczne gesty.

Najwięcej kontrowersji wśród słuchaczy wzbudziła część trzecia, w której harmonika i melodyka niebezpiecznie się banalizują – słyszałem nawet oskarżenia o „styl hollywoodzki”. Mnie owe liryczne melodie na pograniczu kiczu wydały się raczej nawiązaniem do charakterystycznej amerykańskiej odmiany neoklasycyzmu (Barbera, Schumana i Fossa), a to przecież analogia całkiem na miejscu; ostatecznie zresztą w całej *Symfonii* przewija się motyw z patriotycznej pieśni *America, the Beautiful*. Najlepiej zabrzmiał epizod środkowy owej wolnej części, gdzie wspomniane melodie spowite zostały w ciemniejszą szatę harmoniczną.

Kiedy słuchałem finału *Symfonii wrześniowej*, w jego kontekście przypominając sobie przebieg całego dzieła, zastanawiałem się, czy Kilarowska symfonia nie dochodzi do jakiejś trudnej do przebycia ściany. Do niedawna rozłączne światy muzyki „poważnej”, poematów symfonicznych i muzyki filmowej – z całą jej powierzchownością i uproszczeniem – przy tej przeszkodzie się spotykają i zaczynają przenikać. Efekt bywa ciekawy, ale może też przynieść szkodę obu gatunkom. *September Symphony* to jakby suma dotychczasowej twórczości Kilara – dlatego jest istotna. Ale co jest za tą ścianą?

Adam Suprynowicz, „Ruch Muzyczny”, 19 października 2003

Świat z własnych klocków

Lata burz i niepokoїв ma za sobą. Jest już klasykiem, spokojnie podążającym drogą, którą lubi najbardziej. Co pewien czas wznosi na niej nowe gmachy. Kolejnym jest *September Symphony*, po raz pierwszy zaprezentowana we wtorek [2 września 2003] w Filharmonii Narodowej.

Wojciech Kilar poświęcił ten utwór pamięci ofiar terrorystycznego zamachu we wrześniu 2001 roku w Nowym Jorku. Chciał też dać wyraz wierze, że wartości utrwalone w amerykańskiej tradycji i kulturze są trwałe. Niezależnie od intencji, jakie przyświecały mu przy pisaniu rodzącej się długo symfonii, pozostaje pytanie najważniejsze: jaką dał odbiorcom muzykę?

Czteroczęściowa *September Symphony* nie burzy klasycznej formy i nie tworzy własnej. Od początkowego fanfarnego motywu i następującego po nim smyczkowego tematu kompozytor

nawiązuje do symfonicznej konstrukcji wypracowanej przez XIX-wiecznych mistrzów. Wprowadza nas także w dobrze znany świat własnej muzyki, konstruowanej z krótkich, wyrazistych sekwencji. Nakładane na siebie jak klocki tworzą efektowną budowlę. Jest w tej dziedzinie niewątpliwie mistrzem. Rzadko który współczesny twórca potrafi napisać muzykę tak wyrazistą i czytelną dla słuchacza.

W *September Symphony* wszystko przebiega zgodnie z oczekiwaniami. Część pierwsza, Largo, oparta jest na konfrontacji dwóch tematów i narastaniu dramatycznego napięcia. Druga – Allegro – skontrastowana z poprzednią, to wulkan muzycznej energii, po którym musi przyjść zmiana nastroju i tę przynosi śpiewne Largo. I wreszcie finałowe Moderato z powrotem motywu wstępnego kończy się klasycznym wyciszeniem i uspokojeniem.

Tradycyjną formę i własne ulubione rozwiązania brzmieniowe Wojciech Kilar uzupełnił typowymi wątkami amerykańskimi. Najbardziej dostrzegalne są w części trzeciej, ale i początkowy temat finału, podjęty przez wiolonczele i kontrabasy, wyraźnie nawiązuje do muzyki country. Poprzez owe cytaty *Symfonia* ociera się o kicz, ale czyż nie jest on istotnym składnikiem amerykańskiej kultury?

Jak zwykle w przypadku dzieł tak poważnych czas zweryfikuje pierwsze wrażenia.[...] Emocji dziełu dodał Antoni Wit z orkiestrą Filharmonii Narodowej, wydobywając z muzyki bogactwo jej niuansów i brzmień. A precyzji, z jaką zagrano Allegro, mogą pozazdrościć warszawskim muzykom najlepsze światowe orkiestry. [...]

Jacek Marczyński, „Rzeczpospolita”, 4 września 2003

Wojciech Kilar on *September Symphony*

ANNA S. DĘBOWSKA: You have entitled your new composition to be premiered today at the Warsaw Philharmonic *September Symphony*. Why this title?

WOJCIECH KILAR: What can an artist possibly do when faced with a tragedy like September 11? Wisława Szymborska has written a poem. I have composed a symphony. We each react with means at our disposal.

Where did you learn about the attack?

– I was in Paris with my wife. We had lunch with Roman Polański, we told jokes, sang songs. Later at the hotel I turned on television and saw the two towers burning. It was a shock to me. The more so because I am indiscriminately pro-American, having grown up on American culture. It started with Mickey Mouse and cowboys and finished with Faulkner and American composers, especially Johny Cage, to whom the music after 1950's owes a lot.

Writing compositions of this kind is a risky business for one can easily be accused of opportunism. But I belong to the generation which not only has known war but also has always felt that music must relate to what is going on around, at home and abroad, and reflect our attitude to ultimate matters. Panufnik wrote his *Tragic Overture* in response to the Warsaw uprising, Penderecki wrote his *Threnody to the Victims of Hiroshima*.

Me, I was shaken by the events in Hungary in 1956. I was 23 then and naive enough to be planning how to get to Hungary through Czechoslovakia and fight there. I composed *Ode to Bela Bartok in Memoriam* and dedicated it to the Hungarians. But I never looked for support outside music. My *Exodus* was hailed as almost a Solidarity hymn while I had started writing it in 1979 inspired by the Bible.

Did you write *September Symphony* immediately after 9/11?

The opening six-tone motive present throughout the composition occurred to me after a concert to commemorate the first anniversary of the attack. They played my *Missa pro pace* and then Samuel A. Ward's *America, the Beautiful*. I wasn't sure if this idea of mine would develop into something serious but I kept thinking about it. And it grew into a symphony. It contains quotations from Ward's song, as well as a few references to what is identified with America in music: blues, gospel, music from westerns, Gershwin. On the other hand, the titles and quotations are only a suggestion. What matters most are the emotions and associations of the listener whom I call – after Lutoslawski – the co-author. Without the listener there is no music. At the moment we're talking about what is on paper.

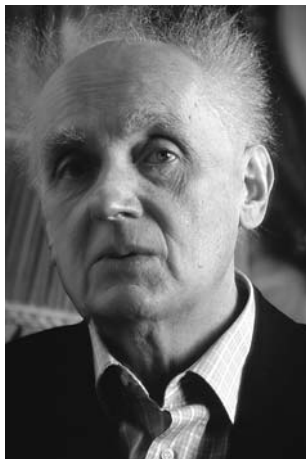


foto. Mariusz Szachowski

You have returned to the symphonic form after almost 50 years. Why?

Every composer wants to write a symphony. My first two don't really count. I wrote them when I was a student and they lack individuality. I had several goes at it later on but without success – I simply had no good ideas. This *Symphony* I dedicated to my friend Antoni Wit – I promised him one long ago.

I wanted it to be a cycle in the classical sense with the four movements logically linked together from the first note to the last. Waiting to see whether this musical edifice stands firm on its four musical columns is very stressful.

In November I'll be experiencing a similar thing during the premiere of *Lament*, a short composition for choir a cappella which I've written for the fantastic choir of the Warsaw Philharmonic.

And what about your film music?

I haven't got the time any more. And it doesn't attract me the way it used to. I've rejected several interesting offers, like *Place Vendome* a few years ago or *The Brotherhood of the Wolf* when I was busy with the *Symphony*. Now I want to write music only of single authorship.

"Gazeta Wyborcza", September 2, 2003

The Wall or September Symphony

[...] *September Symphony* is absolutely free from any pomposity. It is written in the well-known style. It does not claim to surpass Kilar's previous works. Yet, it seems to mark an important point in his artistic career.

Those who are familiar with Kilar's music will recognize the characteristic consonances, ostinato repetitions and "stationary" chords with their seductive harmonies and the tonic underlined with the bass beats of the piano. Kilar is a master at managing time. The repetitions are always just right in number; each climax consists of different "layers" and they each have their own distinct hues, so the limited harmonic variety is compensated for by the constant change of colours. The first movement is a kind of introduction to the second, more motoric one. Its aim is to get the listener to concentrate; the slow ostinato repetitions are meant to make one more sensitive to any musical gestures.

The third movement has raised a great deal of controversy among the audience. Its harmonic and melodic structures sound somewhat clichéd, which has even raised accusations of a "Hollywood style". I read those lyrical melodies on the fringe of kitsch as a reference to that characteristic American variety of neo-classicism (represented by Barber, Schuman and Foss). Such an analogy seems quite legitimate; after all the motive from the patriotic song *America, the Beautiful* is repeated throughout the *Symphony*. What sounds best in the slow movement is its middle part where the above-mentioned melodies are clothed in a darker harmonic attire.

As I listened to the finale, reconstructing in my mind the course of the whole work, I wondered if Kilar's symphonic style was not coming up against a high wall. The two worlds: the "serious" music of symphonic poems on the one hand and film music with all its superficiality and simplification on the other – separate until recently – now seem to meet at this obstacle and permeate into each other. The effects can be interesting but the experiment may do harm to both genres. *September Symphony* sums up Kilar's work so far, hence its importance. But what is there beyond that wall?

Adam Suprynowicz, "Ruch Muzyczny", October 19, 2003

A World Built from His Own Blocks

He is well past the age of youthful unrest and rebellion. He is a classic now quietly pursuing his own road. Every now and then he erects a new building. The latest – *September Symphony* – has just had its premiere at the Warsaw Philharmonic.

Wojciech Kilar has dedicated this composition to the victims of the terrorist attacks in New York on September 11, 2001. He also wanted to express his faith that certain values deeply rooted in the American tradition and culture are imperishable. His intentions aside, the question remains: what is his latest music like?

The four-movement *September Symphony* does not disturb the classical form, nor does it create a new one. From the opening fanfare motive followed by a violin theme the composer refers to the symphonic structure elaborated by the 19th century masters. He takes us into his well-

known world of music based on short and distinct sequences. These building blocks put on top of each other create an interesting and impressive structure. He is a master at it. Very few contemporary artists can create music so expressive and comprehensible for the listener.

In *September Symphony* everything proceeds according to one's expectations. The first movement Largo is based on a confrontation of two themes and on the growth of dramatic tension. In contrast, the second Allegro is a volcano of musical energy and as such is naturally followed by a change of mood in the melodious Largo. Lastly, the final Moderato with the reprise of the initial motive ends in the classically calm manner.

Kilar has complemented the traditional form and his favourite resolutions with the typically American plots. These are most noticeable in the third movement but also the initial theme of the finale continued by the cellos and basses is a clear reference to country music. These quotations bring the symphony dangerously close to kitsch but then is kitsch not an important component of American culture?

As with most such serious works, time will verify the first impressions. One thing is clear after the premiere: Antoni Wit conducting the Waesaw Philharmonic has managed to bring out a wealth of nuances and sounds from the music of Wojciech Kilar. And the Allegro was played with a precision of the best world orchestras.

Jacek Marczyński, "Rzeczpospolita", September 4, 2003

ANTONI WIT

Jeden z najwybitniejszych polskich dyrygentów. Studiował w Krakowie, gdzie w PWSM ukończył dyrygenturę u Henryka Czyży i kompozycję w klasie Krzysztofa Pendereckiego. Naukę pogłębiał w Paryżu u Nadii Boulanger. Ukończył również studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim. Natychmiast po ukończeniu studiów został zaangażowany przez Witolda Rowickiego na stanowisko asystenta w Filharmonii Narodowej. Następnie był dyrygentem Filharmonii Poznańskiej, współpracował z warszawskim Teatrem Wielkim, piastował funkcję dyrektora artystycznego Filharmonii Pomorskiej (1974-77), a później – dyrektora Orkiestry i Chóru PRiTV w Krakowie (1977-83). Od 1983 roku, przez 17 lat – najdłużej w historii orkiestry – zajmował stanowisko dyrektora naczelnego i artystycznego Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia (wcześniej WOSPR) w Katowicach. W latach 1987-92 był również dyrektorem artystycznym, a następnie pierwszym dyrygentem gościnnym Orquesta Filarmónica de Gran Canaria. Od 1 stycznia 2002 roku objął stanowisko dyrektora naczelnego i artystycznego Filharmonii Narodowej w Warszawie.

Antoni Wit jest laureatem II nagrody Międzynarodowego Konkursu Dyrygenckiego Herberta von Karajana w Berlinie oraz licznych nagród krajowych. Dyrygował niemal we wszystkich



fol. Krzysztof Niesporek

najważniejszych ośrodkach Europy, obu Ameryk, Bliskiego i Dalekiego Wschodu, występując z czołowymi zespołami symfonicznymi, jak Berliner Philharmoniker, Staatskapelle Dresden, Accademia di Santa Cecilia (Rzym), BBC Symphony, Philharmonia Orchestra (Londyn), London Philharmonic, Tonhalle-Orchester Zürich, Bergen Philharmonic, Opéra de Marseille, Kansai Philharmonic w Osace, Montreal Symphony, MDR – Sinfonieorchester Leipzig i in. Zapraszany jest do udziału w wielu festiwalach muzycznych zarówno w Polsce, jak i poza jej granicami. Występował – wraz z NOSPR – na Festiwalu Pianistycznym La Roque d'Anthéron we Francji, Festiwalu Al Bustan w Libanie, Festiwalu w Bad Hersfeld (Niemcy), w ramach Drezdeńskich Dni Muzyki Współczesnej oraz podczas prestiżowych festiwali w kraju (m.in. Wratislavia Cantans, Warszawska Jesień, Wielkanocny Festiwal Ludwiga van Beethovena).

Artysta nagrał ponad 90 płyt dla wytwórni EMI-HMV, CBS, Camerata Tokyo, NVC Arts, Pony Canyon, Naxos, Polskie Nagrania i in. *Stabat Mater* Szymanowskiego – nagrane przez EMI – zaliczone zostało przez krytykę angielską do najlepszych płyt roku 1985, a nagranie kompletu koncertów fortepianowych Prokofiewa – wydane przez Naxos – zdobyło w 1993 roku nagrodę Diapason d'Or i Grand Prix du Disque de la Nouvelle Académie du Disque. W ostatnim czasie artysta ukończył z NOSPR nagranie wszystkich dzieł orkiestrowych Witolda Lutosławskiego (9 CD). 20 stycznia 2002 roku artysta odebrał prestiżową nagrodę Cannes Classical Award za nagranie *Turangalila-Symphonie* Oliviera Messiaena (Naxos), przyznaną w kategorii „Dzieła XX wieku” (Midem Classique 2002).

Antoni Wit jest profesorem Akademii Muzycznej im. Fryderyka Chopina w Warszawie.

HENRYK WOJNAROWSKI

Od roku 1978 jest kierownikiem Chóru Filharmonii Narodowej. Dyrygenturę symfoniczno-operową ukończył w warszawskiej PWSM w klasie Stanisława Wisłockiego. W latach 1960-78 był dyrygentem i kierownikiem Chóru Teatru Wielkiego w Warszawie – przygotował tam około 80 premier i kilka prapremier operowych.

Z Chórem Filharmonii Narodowej artysta odnosi wielkie sukcesy. Koncertuje od wielu lat w licznych ośrodkach filharmonicznych w kraju i za granicą z udziałem renomowanych orkiestr symfonicznych polskich i europejskich (m. in. w mediolańskiej La Scali w latach 1985, 1989 i 1990, w Berlinie, Mediolanie, Monachium, Paryżu, Rzymie, Madrycie, Jerozolimie).

Współpracował z najwybitniejszymi współczesnymi dyrygentami, takimi jak Gary Bertini, Sergiu Comissiona, Kazimierz Kord, Jan Krenz, Lorin Maazel, Jerzy Maksymiuk, Zubin Mehta, Seiji Ozawa, Krzysztof Penderecki, Witold Rowicki, Jerzy Semkow, Giuseppe Sinopoli, Stanisław Skrowaczewski, Leopold Stokowski, Stanisław Wisłocki, Antoni Wit, Bohdan Wodiczko.

Z Chórem Filharmonii Narodowej Henryk Wojnarowski opracował m.in. wszystkie dzieła oratoryjne i a cappella Krzysztofa Pendereckiego, ponadto wiele prawykonań polskich i światowych. Przygotował ten Zespół do rozlicznych nagrań archiwalnych i płytowych.



fol. Ewa Matuszewska

Orkiestra Symfoniczna i Chór Filharmonii Narodowej

Pierwszy koncert w wykonaniu Filharmonii Warszawskiej odbył się 5 listopada 1901 r. w nowo otwartym gmachu. Orkiestrą dyrygował Emil Młynarski, a jako solista wystąpił Ignacy Jan Paderewski, światowej sławy pianista, kompozytor i przyszyły mąż stanu. Filharmonia Warszawska w dość krótkim czasie osiągnęła wysoki poziom, przyciągając wybitnych artystów z całego świata. Przed I wojną światową i w okresie międzywojennym stała się głównym ośrodkiem życia muzycznego w Polsce oraz jedną z wiodących instytucji muzycznych w Europie. Wybuch II wojny światowej przerwał działalność Filharmonii. W pierwszych dniach września 1939 r. gmach został zbombardowany, a pod koniec wojny leżał w gruzach. Spośród 71 członków Orkiestry – 39 straciło życie. W pierwszych latach powojennych Filharmonią Warszawską kierowali między innymi Olgierd Straszyński i Andrzej Panufnik. W 1950 r. dyrektorem i głównym dyrygentem został Witold Rowicki. W październiku 1952 r. powstało „Studio Chóralne” pod auspicjami Filharmonii, będące załącznikiem chóru, który wystąpił po raz pierwszy z orkiestrą w maju 1953 r. Wtedy nadano mu nazwę Chóru Filharmonii Warszawskiej i przyznano status zespołu profesjonalnego. W tym czasie Filharmonia zaczęła promować również koncerty kameralne, które do dzisiaj stanowią ważną część jej programu. 21 lutego 1955 r. nastąpiło otwarcie odbudowanego gmachu przy ulicy Jasnej, mieszczącego Salę Koncertową na ponad 1000 miejsc oraz Salę Kameralną z 433 miejscami. W tym dniu Filharmonia Warszawska otrzymała miano Filharmonii Narodowej.

W latach 1955-58 orkiestrą kierował Bohdan Wodiczko, wybitny muzyk i miłośnik muzyki współczesnej, z którym współpracowali między innymi Arnold Reizler i Stanisław Skrowaczewski.

Chór prowadził Roman Kuklewicz. Ogromne uznanie, jakim cieszyły się wykonania muzyki współczesnej, doprowadziło do powstania w Filharmonii Narodowej Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Współczesnej, znanego jako „Warszawska Jesień”, który z czasem stał się jednym z najważniejszych festiwali tego rodzaju na świecie. W 1958 r. Witold Rowicki został ponownie mianowany dyrektorem artystycznym i I dyrygentem Filharmonii. Stanowisko to piastował do 1977 roku. Jako stali dyrygenci gościnni pracowali w tym okresie Stanisław Wisłocki i Andrzej Markowski, który w latach 1972-74 był również zastępcą dyrektora artystycznego.

1 lipca 1977 r. dyrektorem artystycznym i dyrygentem Filharmonii Narodowej został mianowany Kazimierz Kord. Dzięki niemu w programie kolejnych sezonów artystycznych znalazły się nie tylko dzieła symfoniczne, lecz również oratoryjne i operowe. Kierownictwo Chóru objął w sezonie 1978/79 Henryk Wojnarowski, który funkcję tę sprawuje do dzisiaj. W latach 1979-90 stanowisko zastępcy dyrektora artystycznego i stałego gościnnego dyrygenta zajmował Tadeusz Strugała.

Od 1 stycznia 2002 roku Dyrektorem Naczelnym i Artystycznym Filharmonii Narodowej jest Antoni Wit.

Dzisiaj zarówno Orkiestra jak i Chór Filharmonii Narodowej cieszą się popularnością i uznaniem na całym świecie. Orkiestra odbyła ponad 100 tournée na pięciu kontynentach. Występowała we wszystkich najważniejszych salach koncertowych, gorąco oklaskiwana przez słuchaczy i chwalona przez krytyków muzycznych za doskonałe, charyzmatyczne wykonania.

ANTONI WIT

Antoni Wit, one of the most highly regarded Polish conductors, studied conducting with Henryk Czyż and composition with Krzysztof Penderecki at the Academy of Music in Cracow. He subsequently continued his studies with Nadia Boulanger in Paris. He also graduated in law from the Jagiellonian University in Cracow. Immediately after graduation he was engaged as an assistant at the Warsaw Philharmonic Orchestra. Later he became the conductor of the Poznań Philharmonic, worked with the Warsaw Grand Theatre and was artistic director of the Pomeranian Philharmonic (1974-77) and next director of the Polish Radio and Television Orchestra and Chorus in Cracow. For 17 years, starting in 1983, Antoni Wit was the director of the National Polish Radio Symphony Orchestra in Katowice. He is the longest-standing director in the history of this orchestra. In 1987-1994 he was the first guest conductor of Orquesta Filarmónica de Gran Canaria. In January 2002 he was appointed general director and artistic director of the Warsaw Philharmonic.

Antoni Wit won second prize at the Herbert von Karajan International Conducting Competition in Berlin, as well as many state awards. He has conducted in nearly all the most important European music centres, in both Americas, in the Middle East and the Far East, such orchestras as The London Philharmonic, BBC Symphony Orchestra, Philharmonia Orchestra in London, Berliner Philharmoniker, Orchestra dell'Accademia di Santa Cecilia in Roma, Tonhalle-Orchester Zürich, Dresdner Philharmonie, Bergen Philharmonic, Opéra de Marseille, Kansai Philharmonic in Osaka, Montreal Symphony and MDR – Sinfonieorchester Leipzig. He is regularly invited to participate in music festivals in Poland and abroad. He appeared with the National Polish

Radio Symphonic Orchestra at La Roque d'Anthéron Piano Festival (France), Al Bustan Festival (Lebanon), Bad Hersfeld Festival (Germany), the Dresden Contemporary Music Days and the prestigious festivals at home (Warsaw Autumn, Wratislavia Cantans, Ludwig van Beethoven Easter Festival).

He has recorded over 90 albums for such labels as EMI-HMV, CBS, Camerata Tokyo, NVC Arts, Pony Canyon, Naxos, Polskie Nagrania. In 1985 his recording for EMI of *Stabat Mater* by Szymanowski was considered by the English critics as one of the best records of the year. In 1993 the CDs containing Prokofiev's all piano concertos released by Naxos was awarded the Diapason d'Or and Grand Prix du Disque de la Nouvelle Académie du Disque. Lately the artist has completed the recording of all the great orchestral works of Witold Lutosławski to be released in a set of nine CD's. On January 20 the artist received the coveted Cannes Classical Award for the recording of "*Turangalila*" *Symphony* by Messiaen for Naxos in the category of the Great Musical Works of the 20th Century (Midem Classique 2002). Antoni Wit is also a professor at the Academy of Music in Warsaw.

HENRYK WOJNAROWSKI

Choirmaster of the Warsaw Philharmonic Choir since 1978, he was previously conductor and choirmaster of the Grand Theatre Choir in Warsaw (1960-1978), with which he prepared over 80 opera premieres and several world premieres. He had studied symphony and opera conducting under Stanisław Wisłocki at the Warsaw State Music Academy (now Frederic Chopin Academy of Music). With the Warsaw Philharmonic Choir, Wojnarowski has

achieved notable success. He has appeared with this choir in numerous concert halls in Poland and abroad (including the Milanese La Scala in 1985, 1989 and 1990, as well as Berlin, Milan, Munich, Paris, Rome, Madrid and Jerusalem).

Wojnarowski has co-operated with the most eminent contemporary conductors, including Gary Bertini, Sergiu Comissiona, Kazimierz Kord, Jan Krenz, Lorin Maazel, Jerzy Maksymiuk, Zubin Mehta, Seiji Ozawa, Krzysztof Penderecki, Witold Rowicki, Jerzy Semkow, Giuseppe Sinopoli, Stanislaw Skrowaczewski, Leopold Stokowski, Stanislaw Wislocki, Antoni Wit, and Bohdan Wodiczko. His Choir has participated in such famous music festivals such as the Wratislavia Cantans in Wroclaw, the Warsaw Autumn, the Palermo and Ravenna Festivals, to mention just a few. With the Warsaw Philharmonic Choir, Henryk Wojnarowski has prepared all of Krzysztof Penderecki's oratorios and a cappella works. Wojnarowski and the Warsaw Philharmonic Choir have made recordings for the Polish Radio and TV, Polish and foreign record companies including Decca and EMI.

WARSAW PHILHARMONIC **The National Orchestra and Choir of Poland**

The first musical performance of the Warsaw Philharmonic Orchestra took place on November 5, 1901 in the newly opened Philharmonic Hall. The artistic director and principal conductor of the Philharmonic Orchestra Emil Mlynarski conducted this inaugural concert. The soloist was the world – renowned pianist, composer and future statesman Ignacy Jan Paderewski. The early years of the Orchestra were characterized by the gradual achievement of a high level

of professionalism and numerous performances by outstanding soloists and conductors from all over the world. Before the World War I and in the inter-war period the Warsaw Philharmonic was the main centre of musical activity in Poland and also one of the leading centres of music in Europe. After 38 years of prosperity, the outbreak of the World War II brought a temporary halt to the activities of the Philharmonic. The Hall was bombed and partially burnt in the first days of September 1939 and completely destroyed by the end of the war. The orchestra lost 39 of its 71 players. In the first years after the war, Straszyński and Panufnik conducted the Warsaw Philharmonic Orchestra. In 1950 Witold Rowicki was appointed director and principal conductor. In October 1952, a 'Choir Studio' under the auspices of the Philharmonic was established. This studio was the origin of the mixed choir, which appeared for the first time in a symphony concert with the Orchestra in May 1953. Since then the Choir has received the name of the Warsaw Philharmonic Choir with a status of a fully professional ensemble. Also at that time the Warsaw Philharmonic started to promote its own chamber music series, which it still does today. On February 21, 1955 the rebuilt Philharmonic Hall in Jasna Street was re-opened, with a large hall of over 1000 seats and a 433 seat hall for chamber music. On that day the Warsaw Philharmonic received the status of the National Philharmonic of Poland.

From 1955 until 1958 Bohdan Wodiczko, an outstanding musician and enthusiast of modern music conducted the Orchestra. Arnold Rezler and Stanisław Skrowaczewski also worked with the Orchestra, and Roman Kuklewicz directed the Choir. The performances of modern music achieved great success leading to the establishment of the First International Festival of Contemporary Music, in October 1956, known as 'Warsaw Autumn'. In 1958 Witold Rowicki was again appointed artistic director and principal conductor of the orchestra, a post he held

until 1977. Stanisław Wislocki and Andrzej Markowski were also working with the Orchestra as permanent guest conductors, the latter serving also as deputy to the artistic director from 1972 to 1974. On July 1, 1977 Kazimierz Kord was appointed artistic director and principal conductor of the Warsaw Philharmonic – National Orchestra of Poland. He put stress on enriching the repertoire. As a result, along with the symphonies, oratorios and operas were performed in the Hall. At the beginning of the 1978/79 season Henryk Wojnarowski took over the leadership of the Choir. Tadeusz Strugała worked with the Orchestra as permanent guest conductor, serving also as deputy to the artistic director from 1979 to 1990. The present general director and artistic director of the Warsaw Philharmonic is (since January 1st, 2002) . Antoni Wit.

Today both the Warsaw Philharmonic Orchestra and the Choir have world-wide popularity and appreciation. The Orchestra has made over 100 tours on five continents. It has performed in all major concert halls applauded by audiences and critics for its charismatic music making.

Specjalne podziękowania dla Ambasady USA w Warszawie
za zgodę na wykorzystanie fotografii Joela Meyerowitza
(„Obrazy ze Strefy Zero”)

Special thanks to the U.S. Embassy for its kind permission
to use the photographs by Joel Meyerowitz
("Images from Ground Zero")

Wystawa fotografii Joela Meyerowitza
zorganizowana przez Biuro ds. Oświaty i Kultury
Departamentu Stanu USA

An Exhibition by the U.S. department of State,
Bureau of Educational and Cultural Affairs
with Photographs by Joel Meyerowitz

DIGITAL RECORDING AND MASTERING

Nagrano w Sali Koncertowej Filharmonii Narodowej
w Warszawie

[1] 8 października 2003

[2-5] podczas koncertu 11 września 2003

Recorded at the Warsaw Philharmonic Concert Hall,

[1] October 8, 2003

[2-5] live, September 11, 2003

Recording producers: Andrzej Sasin, Aleksandra Nagórko

Editing: Aleksandra Nagórko

Mastering: Andrzej Sasin, Aleksandra Nagórko

Editor: Agnieszka Kurpisz

Translation: Krzysztof Lewoc

Cover design: Magdalena Prugar-Kazubek

ACD 130-2

©© 2003 CD ACCORD

www.cdaccord.com.pl

E-mail: cdaccord@cdaccord.com.pl

Distributed by Universal Music Polska

01-633 Warszawa, ul. Gdańska 27/31

phone: (+48 22) 56 04 700, fax: (+48 22) 56 04 701

www.universalmusic.pl





WOJCIECH KILAR

(ur./born 1932)

1 **Lament** na chór a cappella (2003) 14'25
Lament for choir a cappella

September Symphony (2003)

2 *Largo* 13'15
3 *Allegro* 5'26
4 *Largo* 12'53
5 *Moderato* 8'47
TT: 54'47

1 **Chór Filharmonii Narodowej**

Warsaw Philharmonic Choir

HENRYK WOJNAROWSKI *dyrygent / conductor*

2 - 5 **Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Narodowej**

Warsaw Philharmonic Symphony Orchestra

ANTONI WIT *dyrygent / conductor*



MADE IN POLAND

accord

© © 2003 CD ACCORD
ACD 130-2



UNIVERSAL MUSIC
POLSKA